

Moralna Lewatywa, Kamienie g

pevien robol szczając przez mur, zapewnił nam wolną wolą miast podlewać miejskie mury, olać możemy symbole nie notując przy tym wcale, żadnych strat wśrà mor autorytet chodnikowy, stoi na straży wolności i uderza we mnie z rzadka, kiedy ciągnie się opinia za mną po wsiach, miastach kraju, dyżurnego skurwysyna ref:

a ty co myślisz? że nie jesteś głupi?
cokolwiek zrobisz, ciemny lud to kupi

towarzysze umierając, nie odchodzą w zapomnienie
tatuują młode màzi, balladami o podziemiu
mama biała tata biały, a krew w żyłach ich czerwona
bardziej na lewo od ciebie, jest już tylko prawa strona
a więc śmiało ranna gwiazdo, ładuj drewno na traktor
zapierdalaj na 3 zmiany, i olewaj ich wybory

Pewien starzec gdy umierał, nie powiedział ani słowa
ręce tylko wzniàsł ku niebu, i na ziemię wzrok skiero
Potem z ust i oczu jego, strumieniami mocz popłynął
umarł tam jak leżał sam, a lud moczem się zachà
A ten jeden co go kochał, nawet nic nie wiedział o tym
bo mu w nerkach społeczeństwa, tkwiły kamienie głu